

Dzień po Wszystkich Świętych wybraliśmy się z Elą na szlagierowo zapowiadający się mecz ZAKSY z Jastrzębskim Węglem. Rzadko trafia się na meczu dwóch drużyn, żeby było więcej niż 2 młyny kibiców. Tu było ich aż 5. 2 z Jastrzębia i 3 miejscowe. Jastrzębskie różniły się barwami i nie współpracowały ze sobą. Wydaje mi się, że jeden z nich jest oficjalny (ten głośniejszy i liczniejszy), a drugi przywiązany do dawnych barw klubowych. W Kędzierzynie są 3 grupy kibiców, które siedzą w różnych miejscach. Jest ten oficjalny Klub Kibica, który prowadzi doping. Jest też taki, który nawiązuje do tradycji Mostostalu i trzeci, który jest najbardziej barwny (kolorowe peruki na głowach). Te grupy często łączy wspólny doping. Po meczu przeprowadziłem wywiad z Jakubem Popiwczakiem, który mimo 17 lat już drugi sezon gra w PlusLidze. Poniżej relacja z tego meczu, jaką napisałem dla przegladligowy.com.



Już przed sezonem większość fachowców obstawiała, że w PlusLidze rozdawać karty będą 4 zespoły: Resovia, ZAKSA, Jastrzębski Węgiel i Skra. Mecze między tymi drużynami powinny więc być największymi siatkarskimi wydarzeniami i dostarczać najwięcej emocji. Mecz ZAKSA – Jastrzębski Węgiel spełnił te oczekiwania. Było w nim wszystko to, co potrzebne jest, żeby

mecz był wielkim widowiskiem. Były pełne trybuny, mnóstwo emocji, wspaniałych ataków i obron oraz zwrotów akcji. W Kędzierzynie zasiadł komplet widzów. Jeszcze kilkanaście minut przed meczem tłum ludzi stał na korytarzach i przed halą czekając, żeby przejść kontrolę i dostać się do środka. Oprócz kibiców gospodarzy pojawili się też fani z Jastrzębia. Po 5 setach wygrali zawodnicy Jastrzębskiego Węgla.



Oni to dobrze zaczęli pierwszego seta, w którym na pierwszą przerwę techniczną schodzili przy wyniku 4:8. Gdy zespół ZAKSY zdobył kolejno 2 punkty i doprowadził do wyniku 9:11, to natychmiast Lorenzo Bernardi poprosił o czas. Po tej przerwie 12 punkt zdobył Michał Łasko. Następnie doszło do jednej z najdłuższych akcji tego meczu, która zakończyła się tym, że Dick Kooy został zablokowany podczas ataku z II linii. Blok ten był poprzedzony kilkoma znakomitymi obronami zawodników obu zespołów. Zrobiło się 9:13 i o czas poprosił Sebastian Świdorski. W następnej akcji znakomitą obroną popisał się Piotr Gacek, ale Dominik Witczak zaatakował w aut. Kędzierzynianie sprawiali już wrażenie zupełnie rozbitych. Jurij Gladyr minął się z wystawioną przez Pawła Zagumnego piłką i następna przerwa techniczna była przy stanie 10:16. Gdy było 13:19 na boisku pojawił się 17-latek Jakub Popiwczak, który zmienił na kilka



akcji Krzysztofa Gierczyńskiego. Po powrocie na parkiet Gierczyński zdobył 2 ostatnie punkty i jego zespół pewnie wygrał seta do 18.



Po tej porażce zawodnicy ZAKSY nie potrafili się „pozbierać” w II secie i na kolejnych przerwach technicznych przegrywali 3:8 i 10:16, by ponownie przegrać seta do 18. Na nic zdały się zmiany w składzie kędzierzynian. W meczu tym Świdorski nie mógł skorzystać tylko z usług Grzegorza Pilarza, stąd Paweł Zagumny grał cały czas. Po tych dwóch setach nastąpiła regulaminowa 10-minutowa przerwa, która bardzo przydała się miejscowym zawodnikom. Po przerwie ZAKSA przełamała się. Teraz oni byli zespołem lepszym i wygrali seta do 17. Niezwykle zacięty był początek IV seta. Oba zespoły szły punkt za punkt, aż do momentu, gdy Jastrzębie odskoczyło na 9:11. Jednak ZAKSA doprowadziła do remisu 12:12. Kędzierzynianie byli jednak na fali i odskoczyli na 3 punkty. Prowadzili 18:15, 21:18, by wygrać do 20.

